

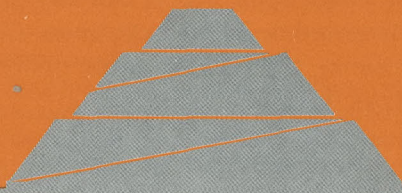
PRZEGLĄD SOKOLI

ISSN 1505-3083



nr 11

Kraków 2002



ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA GIMNASTYCZNEGO „SOKÓŁ” W KRAKOWIE



SŁOWO OD PREZESA

Listopad 1918 roku był niewątpliwie dla Polaków radosną porą. Przyniósł koniec światowej wojny i upragnioną wolność. Dzień Niepodległości jest obok 3 Maja naszym największym narodowym świętem. Pochylamy w zadumie sztandary w świątyniach i przed mogiłą Nieznanego Żołnierza. Jest w tym geście duma i szacunek dla przeszłości oraz odwieczna solidarność z bohaterskimi czynami synów tej naszej ziemi.

Przy takich okazjach stawiamy sobie również i pytanie, czy dziś robimy wszystko, aby ta wielka ofiara poniesiona w walce narodowyzwoleniczej, której symbolem jest 11 listopada, nie poszła na marne.

Czy ten listopad przynosi nam, jak przed laty, także radosną nadzieję na lepsze czasy?

Przy próbie odpowiedzi pojawia się niepokój. Dokąd dziś zmierzamy? Bo przecież coraz częściej postrzegamy, że wokół nas coraz mniej radości, a coraz więcej kłopotów. Dzieje się źle i dłużej trudno jest wszystkie niepowodzenia tłumaczyć transformacją ustrojową. Czujemy i wiemy, że miało być inaczej. Oczekiwaliśmy ładu i demokracji. Tymczasem elity władzy, które wybraliśmy w demokratycznych wyborach, z uporem godnym lepszej sprawy roztrwoiły bezpowrotnie kapitał społecznego zaufania. Doprowadziły w końcu do załamania politycznego i gospodarczego. A przecież mogło być inaczej. Wystarczyło tylko przestrzegać prostych zasad sprawiedliwości i wspierać ich realizację rzetelnymi kompetencjami.

Zabrakło i kompetencji, i dobrych obyczajów. Mamy za to coraz powszechniejszą arogancję i korupcję, dominującą już prawie we wszystkich dziedzinach życia.

W listopadzie 2002 r. kolejny raz doszło do zmiany warty we władzach samorządowych. Oby się okazało, że tym razem wybraliśmy lepiej, że w czynach nowych włodarzy będzie więcej poczucia odpowiedzialności za przyszłość naszych małych ojczyzn. Również i my, zwykli obywatele, dogłdamy nie tylko spraw z naszego podwórka. Z aktywną rozważnością włączamy się w sprawy publiczne, aby móc zawsze twierdząco odpowiedzieć i na to pytanie: Czy zrobiliśmy wszystko, aby czasy zniewolenia, tego duchowego, politycznego i ekonomicznego były wyłącznie przeszłością?

*Czołem!
Konrad Firlej*



Panorama Wilna – Widok z Góry Trzykrzyskiej

Drodzy Czytelnicy!

Oddajemy do Waszych rąk kolejny – już jedenasty – numer *Przeglądu Sokolego*. Tym razem jego motywem przewodnim jest miasto Wilno. Dlaczego?

Na przełomie lipca i sierpnia 2002 roku kilku członków zarządu krakowskiego „Sokoła” udało się do Wilna na wycieczkę zorganizowaną przez Koło Komitantów Akademii Górniczo-Hutniczej w celu upamiętnienia pomordowanych na Wileńszczyźnie kilku tysięcy akowców.

Na łamach *Przeglądu Sokolego* pragną uczestnicy wycieczki podzielić się z nami swymi, nieraz bardzo osobistymi, przeżyciami z pobytu w Wilnie.

Na początek oddajmy głos Andrzejowi Łopacie, w którego opowieści osobiste wspomnienia i przeżycia przeplatają się z historią i losami tego bez wątpienia tragicznego miasta. Pobytu w Wilnie dotyczą też zdjęcia za-

mieszczone w kolorowej wkładce. W kolejnych numerach przedstawiona zostanie relacja z wydarzeń, które miały miejsce podczas pobytu Sokołów w Wilnie.

Opowiadając o Wilnie, nie możemy nie wspomnieć o działającym w nim Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół”, którego rozwój był znacznie trudniejszy niż „Sokołów” istniejących w Galicji.

Ponadto w numerze znajdziemy trochę z Gorlic, trochę o współczesnej prasie sportowej w Krakowie, do której przecież należy zaliczyć także nasz *Przegląd Sokoli*. Ponadto o swych rodzicach Sokołach wspomina Maria Chronowska. W *Przeglądzie* również nasze stałe rubryki.

Życzymy więc przyjemnej lektury. Przypominamy równocześnie o możliwości pisania do redakcji. Czekamy na komentarze, wspomnienia czy sugestie!

Redakcja



Andrzej Łopata, wiceprezes PTG „Sokół”

WSPOMNIENIE O WILNIE

Giedymin, Wielki Książę Litwy, po pomyslnych łowach w puszczy, goniąc ranego tura, znalazł się w miejscu gdzie Wilejka wpada do Wilii, a ponieważ było już późno, pozostał w tym miejscu na noc. W nocy przyśniło mu się, że na wzgórz, gdzie rozbił namiot, pojawił się przeraźliwie wyjąca, ogromny wilk w żelaznym pancerzu. Nazajutrz zapytał sędziwego kapłana o znaczenie tego snu. Kapłan po krótkim namyśle powiedział, iż sen ten oznacza, aby książę zbudował w tym miejscu gród, który będzie mocny jak pancerz wilka i tak rozstawiony jak donośny jest głos wilka.

Tak mówi legenda o powstaniu Wilna. Za Giedymina (pierwsza poł. XIV wieku) Wilno było już grodem znaczącym i właśnie Giedymin przeniósł stolicę państwa z Trok do Wilna. Badania archeologiczne dowodzą, że początki miasta sięgają wieku X, a pod koniec XI wieku zostało zbudowane grodzisko na Górze Zamkowej. Wilno staje się stopniowo ważnym centrum handlowym i kulturowym.

Książę Gedymin przed śmiercią podzielił państwo pomiędzy synów, przy czym stolicę objął Jawnuta. Wskutek waśni rodzinnych bracia Olgierd i Kiejstut usunęli Jawnutę z Wilna, które przypadło Olgierdowi, a po jego śmierci na tron wileński wstąpił jego syn Jagiełło. Początkowy okres rządów Jagiełły to nieustanne walki z Krzyżakami, stryjem Kiejstutem, a następnie z jego synem Witoldem.

Zasadniczy zwrot w historii Litwy zaznaczył się po przyjęciu przez nią chrztu i objęciu przez Jagiełłę tronu polskiego. Litwa znalazła się w sferze kultury zachodnioeuropejskiej, a król Władysław Jagiełło nadał Wilnu prawo magdeburskie. Po pewnym czasie, po pogodzeniu się z Witoldem, przekazał mu też dożywotnio rządy w Wielkim Księstwie Litewskim. Po Witoldzie Litwą rządził Kazimierz Jagiellończyk (1440), a następnie Aleksander Jagiellończyk (1492),

który w obawie przed wzrastającą potęgą Moskwy rozpoczął prace fortyfikacyjne miasta zakończone za panowania Zygmunta Starego.

W roku 1569, za panowania Zygmunta Augusta, zawarta została pomiędzy Polską i Litwą Unia w Lublinie. Unia Lubelska złączyła oba narody w jedno potężne państwo ze stolicami w Krakowie i Wilnie – Rzeczpospolitą Obojga Narodów – na prawie 200 lat. W okresie tym nastąpił znaczny rozwój kulturalny i gospodarczy. Powstało wtedy m.in. kolegium jezuickie, które w latach późniejszych Stefan Batory przekształcił w akademię, ukazało się pierwsze czasopismo „Kurier Litewski”, które w latach następnych wychodziło pod nazwą „Gazety Wileńskiej”, powstał pierwszy stały teatr założony przez Wojciecha Bogusławskiego, ks. Tomasz Żebrowski zbudował obserwatorium astronomiczne dzięki fundacji ks. Eklźbiety z Ogińskich Puzyriny, przebudowane w latach 1782–1788 przez wileńskiego astronoma ks. Marcina Poczobutta, została zbudowana w stylu klasycystycznym katedra.

Wilno przeżywało również chwile tragiczne: pożary, najazdy wojsk moskiewskich, kozackich, szwedzkich, saskich, a po upadku powstania Jakuba Jasińskiego w okresie insurekcji kościuszkowskiej, Rosjanie w roku 1794 zajęli Wilno na prawie 120 lat, degradując je do miasta gubernialnego, dokonując sukcesywnie olbrzymich zniszczeń. Przed działaniami niszczycielskimi obronił się jednak Uniwersytet Wileński. Ustawa opracowana przez rektora Stroynowskiego i kuratora Adama Czartoryskiego zapewniła Uniwersytetowi dość dużą niezależność, a wysoki poziom naukowy uczelni zapewniał zespół profesorów, takich jak Jędrzej i Jan Śniadeccy, Józef Frank, Joachim Lelewel, Ernest Grodek czy Euzebjusz Słowacki.

Wojny napoleońskie, w szczególności wkroczenie wojsk francuskich w roku 1812 do Wilna, stwarzały nadzieję na odzyskanie niepodległości, a powstały w tym czasie Rząd Narodowy chciał odtworzyć Rzecz-



pospolitą w granicach przedrozbiorowych. Niestety, przegrana przez Napoleona wojna spowodowała wycofanie się wojsk francuskich, które w drodze powrotnej dokonały bardzo dużego zniszczenia Wilna.

Jednakże, w tak trudnym okresie następował znaczny rozwój kultury polskiej. Uczelnia wileńska zatrudniała wielu znakomitych uczonych, powstawały organizacje o charakterze niepodległościowym i patriotycznym, jak np. niepodległościowe organizacje młodzieżowe filaretów i filomatów. Wilno było wówczas ośrodkiem polskiego romantyzmu z jego znakomitym przedstawicielem Adamem Mickiewiczem. Okupant nie pozwalał jednak zdecydowanie na przekroczenie i tak przecież wąskich granic

swobody i w roku 1831 skazano filaretów na zsyłkę, a po powstaniu listopadowym nastąpiły niezwykle surowe represje. Zamknięto kościoły i klasztory, zlikwidowano uniwersytet. Kolejne represje nastąpiły po powstaniu styczniowym. W tym okresie szcze-

gólnie negatywnie wyróżnił się znany z wielkiego okrucieństwa Michał Murawjow – „Wieszatiel”. Zabroniono wszelkiej działalności polskiej, zakazano nawet rozmów w języku polskim.

Po rewolucji 1905 roku nastąpiło pewne rozluźnienie polityczne, zaczęto wydawać książki i czasopisma w języku polskim, odrodził się teatr. W 1907 r. nastąpiło jednak ponowne ograniczenie swobód, zamknięto szereg stowarzyszeń, w tym „Oświatę” i „Sokoła”. Litwini w tym okresie stanowili ok. 2% mieszkańców miasta.

Począwszy od roku 1915, Wilno przechodziło kolejne dramatyczne losy, najpierw okupacja niemiecka od 1915 do grudnia 1918, potem od stycznia roku 1919 okupacja bolszewicka. Krótka, bo od 19 kwietnia do 14 lipca 1919 miasto było pod zarządem polskim i w tym czasie otworzono uniwersytet wileński, nadając mu imię Stefana

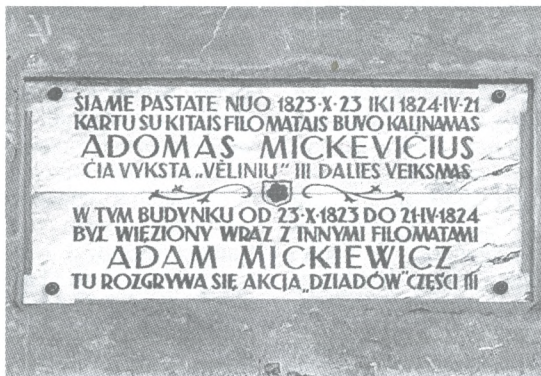
Batorego. W lipcu 1919 roku ponownie do Wilna wkroczyli Rosjanie, ale wskutek zwycięskiej bitwy warszawskiej zostali zmuszeni do wycofania się z miasta, przekazując jednakże przed wycofaniem się Wilno Litwinom. Według spisów niemieckich Wilno w tym czasie liczyło 54% Polaków, 41% Żydów, 2,1% Litwinów, 2,9% ludności innych narodowości. 9 października 1920 roku dywizja gen. Lucjana Żeligowskiego zajęła Wilno, a 8 stycznia 1922 roku odbyły się wybory do Sejmu powstałej Litwy Środkowej i 20 lutego w wyniku decyzji parlamentu Wileńszczyzna została włączona do Polski. W okresie międzywojennym Wilno było stolicą województwa i metropolią Kościoła katolickiego oraz jednym z największych

ośrodków kulturalno-oświatowych Polski.

Po napaści Związku Radzieckiego na Polskę w dniu 17 września 1939 roku Wilno i Wileńszczyzna zostały włączone do Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej, a od 10 października 1939 część Wi-

leńszczyzny wraz z Wilnem Rosjanie przekazali Litwie. Rozpoczął się bardzo trudny okres życia dla tzw. „obcokrajowców”, tj. rdzennych mieszkańców Wileńszczyzny – ale nie-Litwinów. Pozbawieni zostali oni wielu podstawowych praw, m.in. nie mogli wykonywać zawodu lekarza i nauczyciela. Zamknięto również Uniwersytet Stefana Batorego.

W czerwcu 1940 roku do Wilna wkroczyli Rosjanie (powstała Litewska Socjalistyczna Republika Sowiecka), a w roku 1941 Niemcy. Rozpoczęły się okrutne represje ze strony Niemców oraz części społeczeństwa litewskiego (reaktywowała się litewska policja bezpieczeństwa *Sauguma*). Wiele cierpień doznało m.in. duchowieństwo polskie: zakazano wszelkich zgromadzeń, zamknięto wileńskie kościoły, aresztowano arcybiskupa Jałbrzykowskiego, który został internowany do 1944 roku w Mariampolu, zlikwidowano polskie seminaria, aresztując





księży i kleryków jak też siostry zakonne i osadzając ich w więzieniu na Łukiszkach, zakazano odprawiania nabożeństw po polsku. Wobec coraz większego terroru powstałe jeszcze w roku 1939 organizacje podziemne podjęły działania zbrojne. Dowodzone przez gen. Aleksandra Krzyżanowskiego „Wilka” oddziały Okręgu Wileńskiego AK były jednymi z najlepszych w Polsce. Ruch oporu na Wileńszczyźnie był tak znaczący, że Niemcy powołali specjalny oddział w randze korpusu złożony z ochotników litewskich pod dowództwem gen. Povilasa Plechavičiusa do zwalczania ugrupowań AK i ludności podejrzanej o współpracę z AK. Korpus ten został zniszczony w bitwie pod Murowaną Oszmianką w roku 1944. Najbardziej znaczącą jednak akcją wileńskiej Armii Krajowej była akcja „Ostra Brama” wchodząca w skład akcji „Burza”; miała na celu opanowanie Wilna przed wkroczeniem wojsk rosyjskich. Akcja ta jednak nie udała się w pełni, pomimo że w wyzwoleniu Wilna bardzo znaczący udział miała właśnie Armia Krajowa, i biało-czerwona flaga umocowana w dniu 13 lipca 1944 roku na Wieży Giedymina została szybko zdjęta przez Sowieców. Gen. „Wilk” wraz z kadrą oficerską został aresztowany, a Wilno znalazło się pod okupacją sowiecką po raz kolejny. Rozpoczęły się masowe aresztowania i prześladowania Polaków, a zwłaszcza akowców.

Ustalenia konferencji jałtańskiej w 1945 roku przekazały ZSRR polskie ziemie Wileńszczyzny i ta decyzja spowodowała rozpoczęcie tak zwanej akcji repatriacyjnej. Pierwsza fala repatriacji zakończona została w roku 1947. Nie wszyscy jednak Polacy mogli wyjechać z Wileńszczyzny; i tak z 380 tys. zdecydowanych do wyjazdu wyjechać mogło jedynie 170 tys., w tym ok. 100 tys. z Wilna. Druga fala repatriacji nastąpiła w latach 1955–1958 i w tym okresie wyjechała prawie cała polska inteligencja. Wilno, w miejsce wywożonych przede wszystkim Polaków, zaczęli zasiedlać Rosjanie i Litwini, dla których zbudowano na obrzeżach miasta nowe osiedla. Polskie, historyczne centrum Wilna ulegało powolnemu zniszczeniu i degradacji. Zamknięto klasztory i prawie wszystkie kościoły, utworzono w nich magazyny i muzea, np. w kościele Św. Kazimierza utworzono muzeum ateizmu, wysadzono pomnik Trzech Krzyży na Górze Trzykrzyskiej i kapliczki kalwaryjskie, zacierano i usuwano wszelkie oznaki polskości.

W ostatnich latach, podobnie jak w Polsce, wskutek działalności organizacji niepodległościowych i trudnych procesów transformacyjnych nie tylko na Litwie, ale również w Estonii i Łotwie, państwa te wyzwoliły się spod hegemonii Rosji, odzyskując niepodległość, a Litwa przystępując do ONZ została uznana przez większość państw świata.

MOJE WSPOMNIENIA

Jestem wilnianinem, urodzonym w Wilnie, pamiętającym wielopokoleniowy dom rodzinny zbudowany u zbiegu ulic Nieświejskiej i Klasztornej z dużym, pięknym ogrodem. Do Krakowa przyjechaliliśmy po długiej czterotygodniowej podróży w roku 1946.

Do Wilna pojechałem po raz pierwszy już jako dorosły człowiek w roku 1974 w ramach wymiany pomiędzy Uniwersytetem Wileńskim i Jagiellońskim. Były to dla mnie chwile wzruszające, szczególnie podczas odwiedzin mego rodzinnego domu. Chodząc wówczas ulicami Wilna, na każdym kroku napotkać można było ślady polskości, zwłaszcza w starej części miasta. Odżyły wspomnienia własne i z bardzo częstych opowiadań rodzinnych.

Po raz drugi do Wilna pojechałem w roku 2002 na przełomie lipca i sierpnia. Był to



wyjazd zorganizowany przez Koło Kombatantów Akademii Górniczo-Hutniczej w celu upamiętnienia pomordowanych na Wileńszczyźnie kilku tysięcy akowców. Przedstawicielem organizatorów wycieczki był Paweł Suliński z AGH. Opiekunem duchowym wyprawy był ks. prof. Tomasz Jelonek z PAT-u. Ze strony PTG „Sokół” w wycieczce wzięli udział, poza autorem niniejszego artykułu, druh Andrzej Pawłowski wraz z małżonką Alicją oraz druh Henryk Dziedzic. W Domu Polskim odbyła się uroczystość wmurowania pamiątkowej tablicy i poświęcenie sztandaru, a następnie serdeczne i wzruszające spotkanie z rodakami (na ten temat artykuły w kolejnych numerach PS).

Niestety, mojego rodzinnego domu już nie ma. Został wyburzony i w tym miejscu zbudowano czteropiętrowy dom towarowy. Zamknął się więc pewien rozdział w moim życiu osobistym, ale przecież tego rodzaju przypadki nie dotyczą tylko mnie. Dotyczą bardzo wielu naszych rodaków z Kresów Południowo-Wschodnich.

MIASTO WILNO

Wilno położone jest w dolinie rzeki Wilii przy ujściu rzeki Wilejki, otoczone zalesionymi wzgórzami. Miasto rozpościera się na powierzchni około 270 km² w tym około 25% stanowią lasy i parki. Wśród około 580 tys. mieszkańców jest około 53% Litwinów, około 20% Polaków, 19% Rosjan, około 5% Białorusinów, około 1% Żydów, a w skład pozostałej ludności wchodzi mieszkańcy innych narodowości. Litwa liczy łącznie około 3 700 000 mieszkańców.

Wilno jest miastem pięknie położonym wśród wzgórz, wyposażonym w liczne zabytki, miastem o bogatej historii. Nie sposób jest w krótkim artykule opisać tego miasta, jednakże niektóre miejsca wymagają choćby krótkiej wzmianki.

Obecnie w Wilnie jest ponad 30 kościołów, jednak dla chrześcijan najważniejszym miejscem jest Ostra Brama. Przed Matką Boską Ostrobramską modliło się wiele pokoleń Polaków, szczególnie w ciężkich czasach walk o niepodległość. Marszałek Piłsudski składał w Kaplicy Ostrobramskiej podziękowania za odzyskanie niepodległości, modlił się tu też nie tak dawno nasz wielki rodak Jan Paweł II. Brama, w której znajduje się cudowny obraz, jest jedyną za-

chowaną z bram miejskich, a nazwa jej pochodzi od tej części miasta zwanej Ostrym Końcem. Obraz został namalowany na deskach dębowych przez nieznanego artystę. Postać Marii przykryta jest srebrną sukienką z dwiema koronami i 17 srebrnymi blachami. Wokół znajduje się około 14 000 wotów, w tym Marszałka Piłsudskiego z napisem: *Dziękuję Ci Matko za Wilno* oraz najbardziej znany srebrny półksiężyc u dołu obrazu. Msze święte odprawiane są po polsku i po litewsku. Obok Ostrej Bramy znajdują dwie przepiękne cerkwie: Trójcy Świętej i Bazylianów oraz kościół św. Teresy.

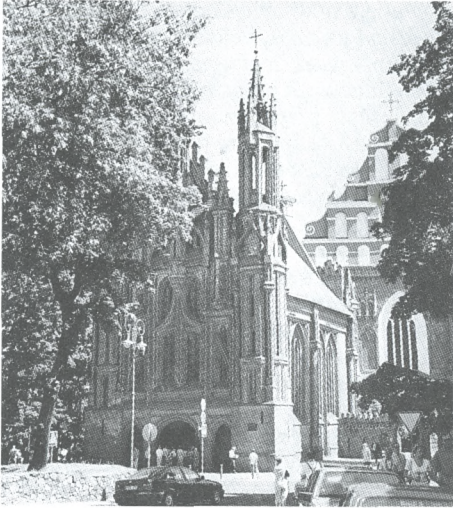
Na placu katedralnym w centralnym miejscu stoi katedra św. Stanisława. Na mocy edyktu ochrzczonego księcia Jagiełły z dnia 17.02.1387 roku powstało biskupstwo wileńskie i ufundowany został kościół pod wezwaniem św. Stanisława i św. Władysława (późniejsza katedra). Król Kazimierz Jagiełłończyk wybudował przy niej kaplicę królewską, w której został pochowany w 1484 roku jego syn Kazimierz, wyniesiony na ołtarze w latach znacznie późniejszych. W katedrze odbywały się ważne uroczystości rangi państwowej, np. śluby królów Aleksandra i Zygmunta Augusta. Katedra na przestrzeni wieków była wielokrotnie niszczone i odbudowywana. Podczas wielkiej powodzi w roku 1931 wskutek zalania całego placu katedralnego powstały znaczne uszkodzenia w konstrukcji katedry. Podczas prac zabezpieczających i remontowych odkryto podziemia z trumnami króla Aleksandra, żon Zygmunta Augusta i puszkę z sercem Władysława IV. Dokonano wówczas ponownego pogrzebu władców. W roku 1952 relikwie św. Kazimierza przeniesiono do kościoła św. Piotra i Pawła na Antokolu, katedrę zamieniono na galerię obrazów. Po roku 1988 relikwie św. Kazimierza wróciły do katedry. Obecnie msze święte odbywają się w katedrze jedynie po litewsku.

Przy ulicy św. Anny stoi przepiękny gotycki kościół pod wezwaniem św. Anny. Koronkowa fasada wykonana została z ponad 30 rodzajów kształtek ceglanych przygotowanych specjalnie dla potrzeb budowy kościoła. Jest to kościół, który jak głosi podanie, Napoleon chciał przenieść na dłoniach (gdyby mógł) do Paryża.

Na Antokolu, począwszy od roku 1668, wybudowano w ciągu 8 lat przepiękny



Kościół św. Anny



barokowy kościół św. Piotra i Pawła. Fundatorem był Michał Kazimierz Pac. Jakkolwiek z zewnątrz kościół nie wyróżnia się szczególnie, to wewnątrz jest jednym z najpiękniejszych barokowych wystrojów budowli sakralnych. Fundator, mimo że budował kościół nie tylko na chwałę Boga, ale i rodu Paców, kazał pochować się pod progiem kościoła.

Spośród muzeów wileńskich wymienić trzeba koniecznie Muzeum Adama Mickiewicza przy zaułku Bernardyńskim. Mieści się ono w jednym z wileńskich mieszkań poety i tu powstawała II i IV część „Dziadów” oraz przygotowywana była do druku „Grażyna”. Dom ten jest w prawie niezmiennym stanie, z niskimi stropami i niewielkimi pomieszczeniami. Nad wejściem wmurowana jest pamiątkowa tablica w języku polskim i litewskim.

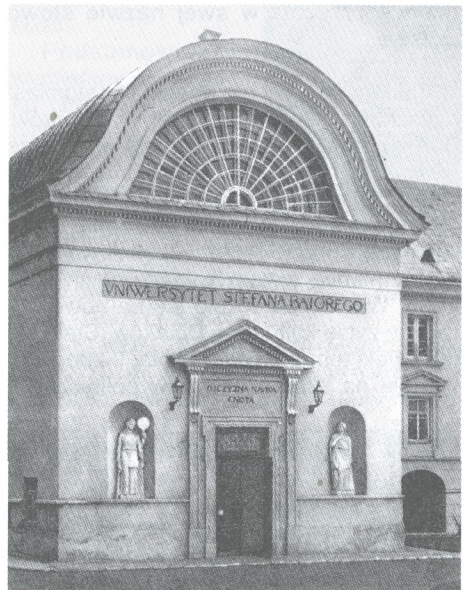
Uniwersytet Wileński zajmuje teren położony pomiędzy ulicami: Zamkową, Świętojańską, Uniwersytecką, Skopowska i placem Napoleona. Jest to najstarsza uczelnia w Europie Wschodniej i druga po Akademii Krakowskiej w dawnej Rzeczypospolitej. W roku 1570 powstało kolegium jezuitów, które w 1578 roku Stefan Batory podniósł do rangi akademii, zrównując ją w prawach z Akademią Krakowską. Pierwszym Rektorem Akademii Wileńskiej był ks. Piotr Skarga, a w skład Akademii wchodziły wydziały: sztuk wyzwolonych, teologiczny, filozoficzny i przez krótki okres prawa. Najbardziej znanymi profesorami byli

wówczas Jakub Wujek, tłumacz Pisma Świętego na język polski, i Maciej Sarbiewski, profesor retoryki piszący po łacinie. Po najeździe Rosjan w roku 1655 zahamowany został rozwój uczelni, ale w połowie wieku XVIII rozpoczął się okres świetności. Rozwijały się przede wszystkim nauki matematyczno-przyrodnicze. Tomasz Żebrowski, matematyk i architekt, zbudował obserwatorium astronomiczne udoskonalone później przez Marcina Poczobutta. Było to wtedy jedno z najlepszych obserwatoriów w Europie podniesione do rangi obserwatorium królewskiego przez Stanisława Augusta Poniatowskiego. W okresie zaborów uniwersytet miał stosunkowo dużą niezależność, głównie za sprawą księcia Adama Czartoryskiego. Pracowali na Uniwersytecie znakomici polscy uczeni tej miary co: Jan Śniadecki – matematyk, Jędrzej Śniadecki – chemik, Joachim Lelewel – historyk, Franciszek Smuglewicz – artysta malarz, Euzebiusz Słowacki – teoretyk literatury, ojciec Juliusza, August Bécu – lekarz, ojczym Juliusza Słowackiego. Absolwentami byli m.in. Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki i Józef Ignacy Kraszewski. Po upadku powstania listopadowego wskutek wzmożonych represji rosyjskich uniwersytet został zamknięty. Do reaktywowania uczelni znacząco przyczynił się Józef Piłsudski i w dniu 11.10.1919 roku, dokonując otwarcia nadał uniwersytetowi imię Stefana Batorego. Po wojnie polsko-bolszewickiej nastąpił kolejny okres rozwoju uczelni, która stała się największą w kraju uczelnią humanistyczną. Do grona absolwentów należeli m.in. Czesław Miłosz, Paweł Jasienica (Lech Beynar). We wrześniu 1939 roku uczelnia została ponownie rozwiązana, tym razem przez Litwinów, którzy przejęli całe wyposażenie uczelni, zakazując wszelkiej działalności w języku polskim. W więzieniu na Łukiszkach w kwietniu 1945 roku zamordowany został przez komunistów ostatni rektor Stefan Ehrenkrecht. W ciągu wielu lat istnienia wileńskiej uczelni przyłączane były do niej okoliczne budynki i dzięki temu powstało wiele dziedzińców uniwersyteckich, upamiętniających zasłużonych dla uczelni. Głównym jest dziedziniec Piotra Skargi, a następne to dziedzińce Marcina Poczobutta, Sarbiewskiego, Mikołaja Daukszy, Mickiewicza, Smuglewicza.



Spośród kilku cmentarzy wileńskich najbardziej znany i najpiękniejszy jest cmentarz na Rossie, przyrównywany do cmentarza na Powązkach w Warszawie, Rakowickiego w Krakowie i Łyczakowskiego we Lwowie. Nekropolia składa się z dwóch części: cmentarza wojskowego, położonego przy bramie głównej, i cmentarza cywilnego położonego na zadrzewionym, nierównomiernym terenie. W centralnym miejscu cmentarza wojskowego pochowana jest Maria z Billewiczów Piłsudska, matka marszałka, oraz serce jej syna Józefa Piłsudskiego. Pochowani są tu także żołnierze polegli w czasie wojny polsko-bolszewickiej, akowcy polegli podczas akcji Ostra Brama oraz żołnierze zabici przez wojska Armii Czerwonej wkraczającej do Wilna we wrześniu 1939 r. Na cmentarzu cywilnym pochowanych jest bardzo wiele osób zasłużonych nie tylko dla Wileńszczyzny i Wilna, ale dla całej Polski, m.in.: Kazimierz Wilczyński, lekarz, historyk sztuki, autor Albumu Wileńskiego, profesorowie USB, a wśród nich Rafał Radziwiłłowicz, lekarz, kierownik Katedry Psychiatrii USB, inicjator słynnej ucieczki Józefa Piłsudskiego ze szpitala psychiatrycznego, szwagier Stefana Żeromskiego; Adam Piłsudski, brat Józefa, wiceprezydent miasta, senator Rzeczypospolitej; Maria Piłsudska, pierwsza żona marszałka; Antoni Wiwulski, architekt i rzeźbiarz, twórca pomnika Grunwaldzkiego w Krakowie i pomnika Trzech Krzyży w Wilnie; Mikołaj Ćiurlionis, uważany za największego malarza litewskiego, studiował w Warszawie i Lipsku; Władysław Syrokomla (Ludwik Kondratowicz), znany poeta polski XIX w.; Eustachy hr. Tyszkiewicz, prekursor polskiej archeologii, założyciel Muzeum Starożytności w Wilnie; Józef Montfilił, bankowiec i ekonomista, największy wileński filantrop, fundator sierocińców i przytułków dla ubogich; Joachim Lelewel, profesor historii na Uniwersytecie Wileńskim; Juliusz Kłos, profesor architektury na USB, popularyzator Wilna, autor przewodnika po Wilnie; hrabia Tadeusz Roztworowski, malarz i architekt; Euzebiusz Słowacki, ojciec Juliusza; August Bécu, ojczym Juliusza, lekarz patolog; Onufry Pietraszkiewicz, członek organizacji filomatów, zesłany na Syberię, przyjaciel Mickiewicza.

Najpiękniejszy widok na Wilno roztacza się z Góry Trzykrzyskiej znajdującej się w terenie parku Altaria. Oglądana z tej góry panorama Wilna dostarcza niezapomnianych wrażeń. Na obrzeżach miasta na tle okolicznych zalesionych wzgórz wyrastają nowe, wysokie budynki tworzące współczesne osiedla mieszkaniowe. Doskonale widać, jak pięknie położone jest miasto wśród bardzo bogatej zieleni, z wyraźnie odznaczającym się kościołem św. Jana i Katedrą, Górą Zamkową, wijącą się Wilią i Wilejką, miasto, do którego czuję olbrzymi sentyment i do którego chciałbym wracać wielokrotnie, ale przecież takich osób jest jeszcze bardzo wiele.



Węście główne do Uniwersytetu Stefana Batoro (karta pocztowa sprzed 1939 roku)

W artykule wykorzystano materiały zawarte w następujących opracowaniach:

1. Juliusz Kłos; *Wilno – Przewodnik Krajoznawczy, Wilno, 1937* (reprint Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej, Oddz. w Gdańsku),
2. Leon Janowicz; *Wilno*, Wyd. Interpress, Warszawa, 1990,
3. Jacek Kolbuszewski; *Kresy*, Wyd. Dolnośląskie, 1999,
4. *Wilno i Wileńszczyzna na przełomie wieków w fotografii Stanisława Filiberta Fleury*, Wyd. Prószyński i Ska, Warszawa, 1999,
5. Krzysztof Plebankiewicz; *Wilno – przewodnik turystyczny*, Arkady, Warszawa, 2002.



Małgorzata Szewczyk

Sokół w Wilnie

W okresie niewoli XIX-wiecznej, gdy ziemie polskie znajdowały się pod okupacją trzech zaborców, naturalne było, że dzięki swobodzie, jaka panowała w zaborze austriackim i istniejącej w nim autonomii, Polacy mieli możliwość rozwijania swej tożsamości narodowej. Dlatego właśnie tak intensywnie mogły działać tam Towarzystwa Gimnastyczne „Sokół”, mające przecież w swej nazwie słowo *polskie*.

Takiej swobody nie posiadali natomiast mieszkańcy dwóch pozostałych zaborów. Bardzo trudna sytuacja istniała w zaborze rosyjskim, gdzie żadna oficjalna manifestacja polskości nie wchodziła w grę. Za zbyt polską działalność uważano także członkostwo w „Sokole”. Częściowo sytuacja zmieniła się po wydarzeniach roku 1905. Wówczas zaczęło się na nowo odradzać życie kulturalne Polaków. Stało się tak dzięki temu, że car Mikołaj II zdecydował się na szereg ustępstw politycznych

wobec ludności Rosji – w tym naturalnie Polaków w Kongresówce.

Bardzo szybko działacze społeczni Królestwa Polskiego poszli śladem braci Sokolich w Galicji i w latach 1905–1906 w większych miastach zaczęły powstawać Towarzystwa Sokole. W Wilnie zebranie założycielskie „Sokoła” odbyło się 20 listopada 1905 roku. Jednak początki wileńskiego „Sokoła” sięgają jeszcze roku 1904. Istniało wówczas towarzystwo sportowe (bez nazwy „Sokół”). O legalnym zorganizowaniu „Sokoła” można było myśleć po wydaniu ww. dekretu carskiego. Inicjatywę założenia gniazda podjęli młodzi ludzie, wśród których byli m.in.: Antoni Żukowski, Bronisław Zagrodzki, Piotr Szyzsko, Jan Hermanowicz, Józef Noworyto i Stanisław Dwilewicz. Do „Sokoła” zostało zaproszonych jeszcze kilkadziesiąt osób z różnych warstw społecznych Wilna. Na zebraniu w dniu 20 listopada 1905 roku sporządzono listę członków założycieli obejmującą 39 nazwisk. Opracowano statut – za jego wzór posłużył statut „Sokoła” krakowskiego. W skład pierwszego, tymczasowego zarządu weszli: dr Czarkowski – prezes, dr Świeżycki – wiceprezes, Piotrowski – sekretarz, Dmochowski – skarbnik, Jarecki – naczelnik. Statut został zatwierdzony przez Gubernatora we wrześniu 1906 roku. „Sokół” wileń-



Uroczyste otwarcie Gniazda Wileńskiego w dniu 9 września 1906 roku



ski liczył wówczas 170 osób. Przystąpiono energicznie do pracy. Powołany Komitet Tymczasowy wszedł w kontakt z „Sokołem” w Warszawie. Nowy wileński „Sokół” otrzymał od warszawskich braci szereg potrzebnych do działalności sokolej wzorów regulaminów.

Aby zabezpieczyć swą działalność przed spodziewanymi represjami (trudności już czyniono przy rejestrowaniu), wykreślono ze statutu paragrafy mówiące o przynależności gniazda wileńskiego do Związku Sokółów w Warszawie. Stał się więc „Sokół” wileński wyłącznie organizacją miejscową. Zgodnie z przewidywaniami, w 1907 roku na mocy ukazu generał-gubernatora zawieszono działalność „Sokoła” warszawskiego. W Wilnie jako jednostka organizacyjnie samodzielna szczęśliwie uniknęła rozwiązania i prowadził aktywną działalność, odgrywając zasadniczą rolę w podtrzymaniu polskości na wileńskiej ziemi.

Przede wszystkim rozpoczęto zajęcia gimnastyczne. Porozumiano się z „Sokołem” galicyjskim; z gniazda w Stanisławowie sprowadzono nauczyciela gimnastyki – Bartłomieja Wydlągę. Ćwiczenia odbywały się 3 razy w tygodniu, natomiast młodzież szkolna i dzieci na zajęcia uczęszczała 2 razy w tygodniu.

Z ćwiczących druhen i druhów zorganizowano 5 plutonów – 4 męskie i 1 żeński, liczące po 24 członków. Organizowano także lekcje fechtunku oraz boks. W momencie objęcia funkcji naczelnika przez Romualda Czyżewskiego – ucznia „legendy” sokolej Antoniego Durskiego zwiększyła się liczba ćwiczących. Zapła i zaangażowanie nowego kierownika ćwiczeń pozwoliły zwiększyć liczbę członków poszczególnych ćwiczących zastępów.

W kolejnych latach powstała jeszcze sekcja wioślarska, licząca 30 członków.

W 1910 roku – czyli w roku zorganizowania Złotu Grunwaldzkiego w Krakowie, gniazdo wileńskie z przyczyn politycznych nie mogło – niestety – pokazać w pełni wyników swej działalności. W Zlocie uczestniczyli tylko przedstawiciele w osobach druhów R. Czyżewskiego, J. Januszki i J. Pylińskiego.

Do znaczących wydarzeń dla młodego wileńskiego „Sokoła” należało nadanie Elizie Orzeszkowej, która obchodziła 40-lecie

swej pracy literackiej, tytułu członka honorowego.

Przed wybuchem I wojny światowej liczba członków gniazda wynosiła 300 druhów. Niestety wybuch wojny przerwał aktywny rozwój gniazda: część druhów została wzięta do wojska. A w 1915 roku, gdy miasto zostało zajęte przez Niemców, „Sokół” zawiesił swą działalność.

Podsumowując, wymieśmy w porządku chronologicznym tych, którzy stali na czele gniazda wileńskiego w przedwojennych latach działalności. Byli to – pełniący funkcję prezesa: dr Czarkowski w latach 1905–1907, dr Świeżyński (1907–1910) oraz dr Moraczewski (1910–1914). Natomiast funkcję naczelnika pełnili: Jarocki w latach 1905–1906, Wydląga (1906–1907) oraz wymieniany Czyżewski w latach 1907–1915.

Po wojnie dopiero w roku 1921 zostaje reaktywowane gniazdo przez kapitana Bobrowskiego. Prawdziwy rozwój gniazda datuje się jednak od roku następnego, w którym wybrano zarząd z prezesem druhem Czyżewskim na czele.

Lata I wojny światowej sokoli z Królestwa Polskiego stworzyli straż obywatelską w Warszawie i całej Kongresówce, swoją sprawnością i zorganizowaniem zaskakując Niemców.

W 1919 roku wraz z jednoczącym się państwem polskim łączyły się również podzielone polskie organizacje, działające przeciw w trzech zaborach, a więc w trzech różnych państwach. Dnia 13 kwietnia 1919 roku w Warszawie odbył się zjazd delegatów trzech związków sokolich. Ze Związku Polskich Gimnastycznych Towarzystw Sokolich w Królestwie Polskim w Zjeździe udział wzięli: Stanisław Biega, Jan Rudziński



Naczelnik druhen Czyżewski



i Leopold Skulski (późniejszy premier rządu). W wyniku spotkania utworzono Związek Towarzystw Gimnastycznych „Sokół” w Polsce. Podzielono go na dzielnice, okręgi i gniazda. Początkowo powstało 7 dzielnic – w tym litewska z siedzibą władz w Wilnie. Następnie działało 6 dzielnic, a Dzielnic Mazowiecka obejmowała obszar całego byłego zaboru rosyjskiego od Wilna do Częstochowy.

Można powiedzieć, że jednym z najważniejszych wydarzeń w życiu powojennego wileńskiego „Sokoła” był Złot Kresowy w dniach 8–9 czerwca 1924 roku. W odezwie do całego Sokolstwa Polskiego członkowie organizacji wileńskiej pisali: ... *dumni z zaufania jakim zostaliśmy obdarzeni ze strony Przewodnictwa Dzielniczy przez powierzenie nam urzędzenia Złotu Dzielniczy Mazowieckiej (...)* zwracamy się (...) *do wszystkich drogich nam Braci i Siostr spod znaku naszego, by zechcieli jak najliczniej na złot nasz zawitać i tem zam-*

nifestować uczucie jedności narodowej, łączące dzieci jednej naszej Matki – Ojczyzny bez względu na przestrzenie ich dzielące... I dalej: (...) *Złot ten stanie się uroczyością wielką, nie tylko dla naszego Okręgu sokolego, lecz całego kresowego społeczeństwa polskiego....*

Złot wypadł bardzo dobrze. Zamieszczony w *Przeglądzie Gimnastycznym Sokół* artykuł relacjonujący czerwcowe wydarzenia, szczególnie podziękowania skierował do druha prezesa wileńskiego „Sokoła” Tyrakowskiego, który stojąc na czele nielicznej grupy odpowiedzialnych za zorganizowanie Złotu, nie szczędził trudu, by wypadł on okazale. Wśród bogatego programu – klasycznego dla tego rodzaju spotkań – znalazł się także czas na poświęcenie sztandaru.

W drugi dzień Złotu swe gimnastyczne pokazy dali członkowie gniazda wileńskie-

go. W *P.G. Sokół* pisano: ... *piszący nie ma dość słów uznania dla tych pokazów. Po-party przez życzliwość kuratora szkolnego, wyprowadził naczelnik okręgu wileńskiego, dh Czyżewski, kilkaset młodzieży obojga płci na boisko i w pięknym korowodzie mogącym służyć jako wzór klasycznego korowodu, rozsytał wszystkich w malowniczych grupach po boisku. (...) ćwiczenia dziewcząt pokazały nam natomiast zupełnie wyraźnie, nie tylko do czego dąży okręg wileński, lecz jak takie ćwiczenia w ogóle wyglądać powinny (...).* *Umiejętność grupowania, lekkość i powiewność ruchów, celowość wysiłku łączyły się ze sobą w harmonijną całość dążącą do uzmysłowienia definicji piękna i siły. W Wilnie mógł nie jeden*

kierownik gimnastyki żeńskiej nauczyć się co można zrobić i jak można gimnastykę żeńską prowadzić (...). *Wilno zrobiło nam temi występami prawdziwą niespodziankę...*

Z przedstawionego powyżej opisu wyraźnie widać, że „Sokół” z Wilna był organizacją

bardzo sprawnie i aktywnie działającą. Dla wszystkich było jednak jasne, że poza sportowymi i typowo sokolimi celami, stały przed nim jeszcze inne zadania. Z racji swego położenia na terenach najbardziej zagrożonych bolszewicką Rosją miał stać na straży polskiej tożsamości narodowej. Poprzez swe związki z całym polskim Sokolstwem miał umacniać przekonanie o tradycyjnie polskich korzeniach ziemi, na której się narodził. I bez wątpienia dopóki mógł, cele te realizował.

Na podstawie opracowania „Zarys dziejów Sokolstwa Polskiego w latach 1867–1997” pod redakcją Eligiusza Małolepszego i Zdzisława Pawluczuka, Przewodnika Gimnastycznego Sokół z roku 1925 oraz opracowania pt. „Sokolstwu Polskiemu. Gniazdo wileńskie 8–9 czerwca 1924 roku”.



Zarząd Gniazda Wileńskiego w 1924 roku



Czesław Michalski

W Krakowie o sporcie (2)

Powojenną prasę sportową zainicjował w Krakowie skromny „Biuletyn Sportowy” PAP „Polpress” (Oddział w Krakowie). Wydawany od 11 marca do lipca 1945 r. początkowo... na powielaczu, a potem drukiem na 4 stronicach małego formatu. Redaktorami „Biuletynu” byli Stanisław Habzda i Antoni Targosz przy czynnej pomocy kierownika krakowskiego Oddziału PAP „Polpress” Fryderyka Łęskiego.

Z dniem 2 lipca 1945 r. „Biuletyn Sportowy” został przekształcony w ilustrowany tygodnik sportowy „Start” (tytuł nadali mu czytelnicy „Biuletynu” w specjalnie zorganizowanym na jego łamach konkursie). Redaktorem naczelnym był działacz piłkarski Maksymiliana Statter, natomiast redaktorami i bliskimi współpracownikami byli: Stanisław Habzda, Antoni Targosz, Irena Pancerz-Grabowska, Jan Rotter, Jerzy Janicki, Witold Zechenter, Stefan Gajos, Janina Michalak-Steinmetz, Jan Bujwid i Zygmunt Chruścicki. „Start” ukazywał się początkowo raz w tygodniu, a od roku 1947 dwa razy w tygodniu w nakładzie 5 tys. egzemplarzy na 4 stronach. Ostatni numer „Startu” ukazał się 23 sierpnia 1948 r. Miał on charakter informacyjny, i 90% numeru poświęcano piłce nożnej.

Jednocześnie „Dziennik Polski” wydawał w okresie 1946–1947 „Życie Sportowe”, jako swój poniedziałkowy 4-stronicowy dodatek, stanowiący załóżkę późniejszego „Sportu i Wczasów”. Ten barwny magazyn sportowo-turystyczny z okładką rotograviurową ukazał się po raz pierwszy 16 kwietnia 1947 r. Okładkę drukowano w Krakowie (Drukarnia Narodowa), 8–10-stronicowy zasadniczy numer w Katowicach. Wydawcą była Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”, a redaktorami naczelnymi – Stanisław Witold Balicki i Stanisław Ziemia. W skład krakowskiej redakcji „Sportu i Wczasów” wchodził m.in. redaktorzy: Antoni Targosz, Jan Rotter, Kazimierz Zimnal, Henryk Stoczkiewicz i Krystyna Malinowska. Ciekawe to pismo ukazywało się do 27 kwietnia 1950 r., kiedy to nastąpiła „fuzja” jego z katowickim „Sportem” (wydawany od lipca 1945 r. pod redakcją Tadeusza Bagiera).

6-osobowy zespół pod wodzą Mariana Tolińskiego, kierownika działu sportowego „Echa Krakowa”, przy współudziale Tadeusza Dobosza, Zygmunta Chruścickiego, Alojzego Grzybowskiego, Antoniego Ślusarczyka i Tadeusza Tolińskiego wydał w dniu 9 marca 1948 roku 4-stronicowy dodatek sportowy „Echa Krakowa” pod nazwą „Piłkarz”, który jako samodzielne pismo zaczął ukazywać się od 1 lipca 1951 roku. Już sama nazwa pisma zawężała tematykę niemal w 90 procentach do spraw piłki nożnej, która zresztą w tym czasie miała w Krakowie pokaźne sukcesy. Był to okres prymatu „Cracovii” i „Wisły” w I lidze, desygnowanie do reprezentacji Polski kilkunastu piłkarzy. Nadchodził jednak zmierzch krakowskiego piłkarstwa, do głosu zaczęły dochodzić inne dyscypliny – koszykówka, lekkoatletyka, hokej, sporty motorowe – a coraz więcej mieszkańców Krakowa zaczęło korzystać z możliwości rekreacji, jaką daje najszerzej pojęta turystyka. Niejako odpowiedzią na poszerzone zapotrzebowanie społeczne było przekształcenie z dniem 2 maja 1955 r. „Piłkarza” w pierwsze tego rodzaju pismo sportowo-turystyczne. Prowadził je kierownik działu sportowego „Dziennika Polskiego” Antoni Targosz,

a w skład zespołu „Głosu Sportowca” – bo taką to niezbyt fortunną nazwę nadano zreformowanemu „Piłkarzowi” – weszli: Tadeusz Dobosz, Zbigniew Ringer,





Jan Rotter, Kazimierz Zimnal i Ryszard Malinowski. „Głos Sportowca” dał początek dwóm charakterystycznym cechom:

tematyka sportowo-turystyczna; w formie – mutowanie informacji lokalnych na wydaniach terenowych.

Konieczność zaspokojenia wymagań rosnącej liczby czytelników województwa krakowskiego, sąsiedniego rzeszowskiego, oraz innych regionów Polski, zainteresowanych szczególnie walorami turystycznymi Ziemi Krakowskiej, a przy tym szczupła 6-stronicowa objętość pisma – skłoniła redakcję do opracowania trzech osobnych wydań. Z dniem 17 czerwca 1957 roku ruszyła – pierwsza w historii polskiego dziennikarstwa sportowego – mutacja dla województwa rzeszowskiego, w tydzień później zrodziło się drugie wydanie, które – w miejsce lokalnych wiadomości krakowskich względnie rzeszowskich – dawało interesującą całą Polskę informacje i artykuły o tematyce turystycznej.

TEMPO

Obie te mutacje zostały z początkiem 1958 r. zawieszono na skutek zarysowujących się trudności papierowych. Dzięki jednak staraniom zespołu redakcyjnego i władz Krakowskiego Wydawnictwa kryzys zażegnano. Pismo z dniem 1 stycznia 1959 r. wystartowało w nowej szacie graficznej i pod nową wybraną w plebiscycie czytelników nazwą: „Tempo” z podtytułem „Nowości sportu i turystyki”. Pismo, kierowane przez Jana Rottera, poszerzyło tematykę oraz powróciło do wypróbowanego już systemowi mutacji. W dniu 2 marca 1959 r. „Tempo” posiadało już dwa wydania: główne dla miasta Krakowa i drugie – dla regionu krakowskiego, 12 czerwca reaktywowało mutację dla woj. rzeszowskiego, w listopadzie 1960 uruchomiło wydanie kielecko-lubelsko-częstochowskie. W kwietniu 1961 r. dokonano rozdziału dwóch ostatnich mutacji na kielecko-zagłębiowską oraz rzeszowsko-lubelską,

a w lutym 1963 r. wydzielona została odrębna mutacja lubelska.

22 listopada 1965 r. (w związku z powstaniem ogólnopolskiej III ligi piłkarskiej) nastąpiło – na życzenie czytelników, wyrażone w dorocznej ankiecie „Tempa” – przekształcenie wydania kielecko-zagłębiowskiego w ogólnopolskie pod nagłówkiem „Tempo Polski”. W ten sposób łamy pisma zostały poszerzone do wyboru przez czytelników wydania (różniące się informacją na stronie 2): A – Tempo Krakowa, B – Tempo Ziemi Krakowskiej, C – Tempo Polski, D – Tempo Lubelskie, E – Tempo Rzeszowskie. Każde z wydań dostępne było także w innych regionach Polski dzięki prenumeracie.

Od 2 kwietnia 1970 r. „Tempo” z podtytułem „Nowości sportu i turystyki” – zaczęło się ukazywać dwa razy w tygodniu; poniedziałkowe w objętości 6 stron (z wszystkimi 5 mutacjami) oraz czwartkowe 4-stronicowe. Od 1995 r. staje się dziennikiem sportowym, ukazuje się 5 razy w tygodniu. Wydawany był przez Krakowskie Wydawnictwo Sportowe, następnie Express Wieczorny sp. z o.o., w latach 1981–95

(dokończenie na s. 17)



Wspomnienie Wilna



Panorama Wilna – widok na rzekę Wilię (fot. Elżbieta Markowska)



Plac Katedralny z Wileńską Katedrą św. Kazimierza (fot. Elżbieta Markowska)

Lipiec, sierpień 2002 – So



Uroczystość w Domu Polskim. Przemawia Ambasador Polski na Litwie.
Od lewej stoją: Andrzej Łopata, Henryk Dziedzic, Andrzej Pawłowki
(fot. Elżbieta Markowska)



Sokoły z opiekunem duchowym wyprawy ks. prof. Tomaszem Jelonkiem



Członkowie Zarządu krakowskiego „Sokoła” (A. Łopata, A. Pawłowski, H. Dziedzic) składają kwiaty na grobie matki J. Piłsudskiego



Płyta grobowa Marii Piłsudskiej i serce syna Marszałka Józefa Piłsudskiego
(fot. Elżbieta Markowska)



Sokoły śpiewają Mazurka Dąbrowskiego



Grób Antoniego Wiwulskiego na cmentarzu na Rossie – architekta, rzeźbiarza, twórcę m.in. Pomnika Grunwaldzkiego w Krakowie oraz Trzech Krzyży w Wilnie

Kaplica św. Kazimierza w Katedrze Wileńskiej (fot. Elżbieta Markowska)





(ciąg dalszy ze s. 12)

głównym udziałowcem był Francuz R. Hersant, w latach 1885–98 niemieckie Passauer Neue Presse, od 1 stycznia 1998 do 4 stycznia 1999 należało do szwajcarskiej Grupy Prasowej Marquarda. 4 stycznia 1999 r. krakowski dziennik sportowy



zostaje połączony z „Przebiegiem Sportowym” i traci niezależność na rzecz warszawskiego „Przebiegu Sportowego”. Szwajcarski właściciel Juerg Marquard utworzył jedno codzienne pismo sportowe, likwidując niezależny tytuł prasowy. Pod wianetą „Tempa” od 4 stycznia 1999 r. ukazuje się warszawski „Przebieg Sportowy”. „Tempo” uznano za prowincjonalną gazetkę, nie mającą szans konkurowania ze stołecznym tytułem. W nowej strukturze pisma nie przewidziano ani jednej, literalnie: ani jednej stałej rubryki, z którą identyfikowano krakowski tytuł. Wywołało to protest krakowskiego środowiska dziennikarskiego, które 21 maja 1999 roku zaczęło wydawać codzienną gazetę sportową „Supertempo”. W artykule redakcyjnym pisano m.in.: *... Otóż z nie ukrywaną satysfakcją możemy poinformować, że mimo ustawicznych starań Juerga Marquarda i jego warszawskich oraz krakowskich popleczników dawne „Tempo” nie umarło. Przeciwnie. Właśnie się odradza! W niemal identycznym składzie personalnym, bo na współpracy i kolaborację z „Przebiegiem Sportowym” zdecydowało się (pod wodzą Andrzeja Skowrońskiego) zaledwie kilku delikwentów. Ich sprawa ... Dziś 21 maja 1999 roku, wystartowało „Supertempo”, które w jak największym stopniu nawiązuje do półwiecznej tradycji niezależnego do niedawna „Tempa”. Redagowane przez dziennikarzy dawnego „Tempa” pod kierownictwem Marka Latasiewicza było wydawane przez Przedsiębiorstwo „Mador” sp. o.o. Od 8 lipca 1999 r. nastąpiła zmiana tytułu na „Codzienna gazeta sportowa supernowa poprzednio supertempo”. W arty-*

kule od redakcji czytamy: *Niestety, wbrew deklaracjom, wydawca „Dziennika Sportowego Przegląd Sportowy” – szwajcarska spółka JMG Sport Publishing – nie mogąc pogodzić się z faktem pojawienia się na rynku tytułu konkurencyjnego dla ich pisma, eskaluje walkę o utrzymanie swej monopolistycznej pozycji. Przypomnijmy, że JMG jest także właścicielem mutacji „PS” – „Dziennika Sportowego Tempo” i wydawcą katowickiego „Sportu”. Konkurentom nie wystarczyła jedna zmiana tytułu, do jakiej zostaliśmy zmuszeni w świąteczny dzień – lecz zażądali od nas – w imię swoiście pojmowanej przez nich „uczciwej konkurencji” – zaniechania wydawania pisma i pod tą zmienioną nazwą. Tak, jak uzurpują sobie wyłączne prawo do wydawania sportowych dzienników w kraju, tak i widocznie – w bezprecedensowy sposób chcą zawłaszczyć każdą formę słowa, powszechnie używanego w języku polskim. Pod tym tytułem ukazało się 90 numerów pisma. W listopadzie 1998 roku pismo przestało się ukazywać z powodu kłopotów finansowych, był to jednocześnie koniec krakowskiego pisma sportowego. Krakowskie środowisko dziennikarzy sportowych stworzyło stojące na wysokim poziomie działy sportowe poszczególnych pism lokalnych, głównie „Dziennika Polskiego” i „Gazety Krakowskiej”, a ukazujące się w poniedziałki specjalne dodatki sportowe spełniają rolę dotychczasowego krakowskiego sportowego pisma. W uzupełnieniu należy dodać, że redaktorami naczelnymi krakowskiego „Tempa” byli kolejno: Jan Rotter (1962–77), Edward Gretschel (1977–83), Ryszard Niemiec (1983–94), Ryszard Kołtuń (1994–97), Andrzej Skowroński (1997–99).*

FAMILY CUP

W grudniu 1988 r. powstało w ramach Jednostki Gospodarki Społecznoniej nowe czasopismo stawiające sobie za cel promowanie i rozwijanie narciarstwa. Spółkę z o.o. „Narty” założyli Andrzej Bachleda, Stanisław





Bełtowski, Andrzej Czajkowski, Andrzej Kozak i Janusz Zielonacki, którzy otrzymali 49% akcji, pozostałych 51% otrzymała Polski Związek Narciarski i Telewizja Polska. Redakcja pod kierownictwem Janusza Zielonackiego od samego początku ukazywania się czasopisma służyła czytelnikom poradnictwem związanym z nauką jazdy na nartach zjazdowych i biegowych oraz konserwacją drogiego sprzętu, informacjami o nowinkach w jego produkcji, zamieszczała też oferty czytelników pragnących kupić, sprzedać lub zamienić sprzęt narciarski. Z czasem profil czasopisma zmieniał się, zmieniali się wydawcy. Od 1992 r. wydawcą została firma Fibak Nomi Press, następnie Fibak Marguard Press, w końcu Tadeusz Seredin, który wycofał swoje udziały w 1995 r. W tym czasie czasopismo, którego redaktorem naczelnym był nadal Janusz Zielonacki, wychodziło pod nazwą „Narty i Rower” i propagowało oprócz narciarstwa, kolarstwo górskie, tenis oraz żagle. Po wycofaniu się Tadeusza Seredina Janusz Leszczyc Zielonacki zakłada własne Wydawnictwo „Family Cup” i kontynuuje wydawanie czasopisma – magazynu dla aktywnych „Sportowy Styl”. Ten dwumiesięcznik poświęcony jest przede wszystkim dla zainteresowanych aktywnym, sportowym stylem życia w takich dyscyplinach sportowych jak: narty, snowboard, tenis, kolarstwo górskie, golf oraz karate tradycyjne. Niestrudzony popularyzator tych dyscyplin sportowych, w przeszłości znany dziennikarz telewizyjny, Janusz Zielonac-

ki od samego początku istnienia czasopisma „Sportowy Styl” organizuje zawody „Family Cup”, w których startują amatorzy – zarówno kilkuletni jak i zbliżający się do osiemdziesiątki pasjonaci tych dyscyplin sportowych. W siedmioletniej historii kolarskiego „Family Cup” udział wzięło już dobrze ponad dwadzieścia tysięcy uczestników. Zawody odbywają się w kilku etapach. Zwycięzcy poszczególnych mistrzostw regionalnych biorą udział w finałach, które jednocześnie są amatorskimi mistrzostwami Polski. Od 2002 roku do czasopisma załączany jest katalog – kompendium wiedzy o ofertach firm produkujących sprzęt sportowy.

NASZ PRZEGLĄD SOKOLI

Po długoletniej przerwie wznowione zostało czasopismo sportowe „Przegląd Sokoli”, którego wydawcą jest reaktywowane w dniu 3 maja 1989 roku Polskie Towarzystwo Gimnastyczne Sokół w Krakowie. Pierwszy numer nowego „Przeglądu Sokolego”, którego redaktorem naczelnym był wiceprezes Andrzej Łopata, ukazał się w 1998 roku. Pismo ukazuje się dzięki pomocy redaktora naczelnego „Cracovia Leopoldis” Andrzeja Chlipalskiego. „Przegląd Sokoli” jest czasopismem prezentującym dokonania dawnego sokolstwa, jak również informującym o nowych formach działalności dla młodzieży – w tym oczywiście w ramach reaktywowanych Towarzystw Sokolich w całej Polsce. Aktualnie funkcje redaktora naczelnego sprawuje Małgorzata Szewczyk.





Maria Chronowska

Wspomnienie o rodzicach

Gdy jesienią 2001 roku mój 11-letni wnuk Maciek zapisał się do „Sokoła” i zaczął ćwiczyć w grupie gimnastycznej – odżyły we mnie na nowo wspomnienia związane z moimi Rodzicami. Byli oni czynnymi członkami „Sokoła” w okresie międzywojennym, a sam Ojciec należał do „Sokoła” we Lwowie jeszcze przed I wojną światową, w czasie studiów na tamtejszej Politechnice.

Postanowiłam wtedy przekazać krakowskiemu „Sokołowi” do ekspozycji muzealnej pamiątkę rodzinną: bluzę i koszulę mundurową mego Ojca, śp. mgr. inż. Antoniego Ćwizewicza (1886–1960) oraz dyplom i odznakę pamiątkową, która mu nadano w 1935 roku z okazji dwudziestopięciolecia utworzenia sokolskich drużyn połowych.

Okres aktywnego uczestnictwa moich Rodziców: Marii i Antoniego w życiu „Sokoła” w latach 1919–1939 wiąże się z Tomaszowem Lubelskim, gdzie mój Ojciec został skierowany do pracy jako inżynier geodeta. Ojciec był chorążym tamtejszego „Sokoła”, natomiast mama drużynową drużyn żeńskich. Jak mocne były związki emocjonalne Rodziców z Sokółem – mogłam się przekonać podczas wojny. Zapadły mi w pamięci – wtedy jako bardzo małej dziewczynce – częste ich rozmowy i wspomnienia sokolej działalności w Tomaszowie Lubelskim.

Opowiadali o uroczystościach patriotycznych i defiladach, spotkaniach towarzyskich, zajęciach gimnastycznych, tenisowych, wspaniałych balach w gmachu „Sokoła”. Wspominali sokole złoty – zwłaszcza VII Złot Sokoli w 1929 roku w Poznaniu, gdzie brali udział w pokazach gimnastycznych.

Często oglądaliśmy fotografie z tamtych lat, które zachowały się w rodzinnym albumie. Mundur sokoli mego Ojca był przechowywany z pietyzmem, a przez Mamę niezręcznie wywieszany na słońce, aby prawdzi-

wego wełnianego sukna nie uszkodziły mole. W czasie II wojny światowej było to robione potajemnie. Mundur – mający dziś ponad 80 lat – zachował się w dobrym stanie.

Dla pamięci mego Ojca – wspaniałego człowieka, wielkiego patrioty i zapalonego druha sokolego, oraz Mamy – wiernej towarzyszki życia i sokolich poczynań – mundur przekazuję krakowskiemu oddziałowi Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Cieszę się, że mój wnuk Maciek Chronowski będzie spadkobiercą rodzinnych tradycji sokolich, co mnie niestety nie było dane...



Antoni Ćwizewicz

Wiemy, jak bardzo wielkie znaczenie ma dla Pani Marii mundur przekazany „Sokołowi”. Widzieliśmy, z jakim wzruszeniem zegnęła się w budynku przy ul. Piłsudskiego z tą zachowaną przez kilkadziesiąt lat pamiątką. To przecież takie naturalne; ten mundur przechowywał być może najwspanialsze wspomnienia o Ojcu, którego dziś już nie ma. My ze swej strony możemy tylko serdecznie podziękować i równocześnie obiecać, iż również u nas będzie on traktowany z podobnym szacunkiem i znajdzie odpowiednie miejsce wśród pozostałych pamiątek dotyczących dziejów Sokolstwa Polskiego.

Redakcja



Edward Kubalski (1872–1958) był cenionym działaczem na polu wychowania fizycznego. Przez wiele lat uczestniczył w ruchu sokolim. Był absolwentem Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Poza pracą zawodową związaną z jego wykształceniem, aktywnie uczestniczył w życiu Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. W krakowskim „Sokole” pełnił wiele znaczących funkcji. Był m.in. prezesem Okręgu Krakowskiego Sokola. Redagował pisma Towarzystwa – „Przegląd Gimnastyczny” (1899–1901) i „Przegląd Sokoli” (1913–1914). Nie sposób wymienić wszystkich jego dokonań w dziedzinie działalności organizacyjnej. Był też autorem licznych publikacji z dziedziny gimnastyki i wychowania fizycznego¹. Kubalski udzielał się ponadto amatorsko w różnych dziedzinach sztuki. Był autorem spektakli scenicznych, szopek okolicznościowych, kompozytorem, reżyserem teatralnym, malarzem. Tworzył też liczne wiersze. Większość z nich nawiązywała do działalności Towarzystwa Gimnastycznego. Przyjrzyjmy się tej mniej znanej działalności wybitnego, krakowskiego Sokola.

Małgorzata Orlewicz-Musiał

Już dosyć pieśni...

Już dosyć pieśni, dość rzucania hasła
Trzeba rękawy zakasać do pracy,
Trzeba pokazać czynem, że nie zgasła
W nas noc. Nie w pieśni my tylko Polacy.

Udowodnijcie, że „nie zginęła”
I że przynigdy – w co wierzym – nie zginie.
Lecz o tem świadczyć muszą wasze dzieła.
„Ona” nie w pieśni powstanie, lecz w czynie.

Niech tylko każdy daleko, czy blisko
Wie to i czuje, że jest jak na straży,
Że tam gdzie stoi – ma trwać jak ognisko
Co swoim świeci – a wilka oparzy.

Niech wie, że choćby był tą drzazgą smolną
Ma płonąć – światło nieść w ciemne
poddasze
Że jednej iskry ronić mu nie wolno,
Na marne – z iskier błysnie zorza nasza.

Wszak pamiętacie radę: „Kropić! „Kropić!”
Dziś trzeba jeszcze to kropidło schować,
Lecz w kuźni życia kuć metal i topić
I ręk i pracy swojej nie żałować!

1909

Pieśń drużyn sokolich

Dość gnuśniał już naród – dziad, ojciec i syn
Dość płakał w żałobie bez końca.
Dziś wnuków do życia porywa znów czyn,
Jak orły nas wiedzie do słońca.

Dziś wolność nam świeci, jak gwiazda wśród
chmur,
Już ucisk obudził moc pomsty i gniew.
Ma drużyn sokolich huf zwarty jak mur,
Oddamy Ojczyźnie swe życie i krew.

Oddamy Ojczyźnie krew naszą i trud,
Lecz ziemi wrogowi nie damy.
Gdzie tylko pieśń polska i polskim jest lud
Idziemy kresowej strzec bramy.

I z pieśni zbuduję obronę i wał
I wszędzie pobudkę zadzwoni głos nasz:
Hej zbudź się olbrzymie, już czas abyś wstał
Twa przednia do boju gotowa już straż.

1910

A czy wiesz ty?

A czy wiesz ty bracie młody
Na co ćwiczysz swoje barki?
Na co w bieg się rzucasz szparki?
Czemu puszczasz się w zawody?
Prawda! – Krew się w piersi burzy,
Chcesz rozwinąć orle loty,
Dla fantazji i ochoty
Póki pęd młodości służy.
Lecz ćwiczenie miły bracie –

¹ Więcej informacji na temat działalności E. Kubalskiego dostarcza artykuł: K. Toporowicz, *Kubalski Edward (1872–1958)*, „Wychowanie Fizyczne i Sport” 1970, nr 2, ss. 70–71.



To nie radość tylko dla cię
 Nie zabawka i nie żart –
 To konieczność i potrzeba
 Jak myśl duszy, jak kęs chleba
 A człek wtedy jest coś wart,
 Kiedy dusza, kiedy ciało
 Powiązane jak dwie głoski
 W jedną całość doskonałą
 Tworzą jeden akord boski.
 A czy wiesz ty bracie miły
 Jak z surowej, dzikiej siły
 Bohaterstwo i odwaga
 Do poświęceń wciąż się wzmaga –
 I urasta tak pomału
 Do godności ideału.
 Jak przez trudy i męczeństwo
 Zdobyć trzeba hart rycerzy
 Na obronę swej macierzy –
 By kraj dźwignąć, społeczeństwo
 I w codziennych spraw zawziętość
 Szczęście, wolność tchnąć i miłość.
 Oto czemu bracie młody
 Ćwiczysz siłę swoich lotów:
 Byś na przedzie zawsze gotów
 Był, gdy na rycerskie pole
 Naród wezwie cię Sokole!

1910

Cześć ci, drużyno!

Cześć Ci, Drużyno! Sława ci –
 Bo, gdy już wszystko zgasało
 Stary, zbroczony sztandar we krwi
 Ty wzięłaś za swe hasło –

Nad poszarpanych redut złom
 Na wałach dawnych szańców
 Podnosząc z gruzów stary dom
 Rycerzy i powstańców –

I oto dźwignął się ten gmach
 I podźwignęły rzesze –
 A to co było tylko w snach –
 Płomień nadziei krzesze.

Prężą się dłonie, serca, duch:
 Po niewygasłe prawa!
 Jeden drugiemu brat i druh –
 W szeregach naród stawia.

Wśród walk i burz minęło już
 Kęs czasu – jak tu stoi –
 Niby tej świętej ziemi stróż,
 Jak znoi się i zbroi.

Na miejscu ojca staje syn,
 Wnuk – ... Wreszcie jakiejś wiosny
 Z przyszłych pokoleń buchnie czyn
 Potężny i radosny.

Cześć Ci, Drużyno! Sława, cześć!
 Bądź orla i sokola!
 I pomnij, że masz sztandar nieść
 Znow na Grunwaldzkie pola!

1910

Naszym drużynom

Pamiętacie wy: ten szum orłowy?
 I te zwycięstw upojne fanfary?
 I te w strzępach skrwawione sztandary
 Zawieszane w śnie u waszej głowy?

I te złote, legendarne blaski
 Szlif, ułańskich kasków, epoletów –
 Wyzłoczone słońcem przez poetów
 Jakby święte, cudowne obrazki.
 Pamiętacie smutni bracia moi:
 Sen o szpadzie i o jasnej zbroi?

Pamiętacie! wiem! – w męce, tęsknocie
 Że wam dusza, jak pies skowyta –
 Traktowana przez końskie kopyta
 I brutalnie podeptana w błocie.

Wiem, że w perłach łez i krwi koralu –
 Duch wasz wije się, bezsilny pełza
 pod przemocą, której nie okiełza
 Ni łez perła, ni tęsknota żalu,
 Wiem, że wszystko, co ludzkie w was
 krzyczy,

Wyje – jak ten pies bity na smyczy.

I cud oto stał się, ziemia drgnęła
 Zaszumiały orły; – wasze dłonie
 Znow ujęły zardzewiałe bronie
 Pochowane w groby i muzea.

I nie cud to, lecz co być musiało;
 Bo lud żaden nie śni nigdy o tem
 Jakby napaść się chlebem i złotem
 I upoić w zbytku słodką chwałą –
 Jak my modlim do onej chwili,
 W której byśmy odwetu dożyli.

I znow słońce drgnęło i przygasało
 Ale ja wam rzucam w twarz te mary
 I te w strzępach skrwawione sztandary
 I to stare legionów hasło:
 Hej do czynu woli! – i w czyn wiary!

1913



Małgorzata Szewczyk

Gorlice Janowi Dziopkowi

W roku 2002 odbyła się w Gorlicach ważna i podniosła uroczystość. W lutym została odsłonięta tablica pamiątkowa poświęcona patronowi hali Ośrodka Sportu i Rekreacji Janowi Dziopkowi. Na uroczystości pojawili się licznie zaproszeni goście, wśród nich naturalnie rodzina Profesora oraz władze miasta i powiatu, wielu sportowców, młodzież gorlicka, członkowie ZHP, mieszkańcy miasta i członkowie Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Gorlicach, którego Jan Dziopke był aktywnym członkiem.

Urodził się on w 1889 roku w Borku Starym, położonym pod Rzeszowem. Z samymi Gorlicami losy swe związał w 1912 roku, w którym to wziął udział w sześciotygodniowym kursie gimnastycznym, urządzanym przez Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Skolem. To właśnie na tym kursie poznał zasady skautingu, które zawałdnęły jego umysłem. Po powrocie starał się je propagować wśród powierzonej mu młodzieży. W Głogowie – miejscowości położonej 13 km od Rzeszowa, gdzie Dziopke został mianowany tymczasowym nauczycielem szkoły ludowej, założył w 1911 I Drużynę Skautową im. Tadeusza Kościuszki.

Mocniej z „Sokołem” związał swe losy już w roku następnym. A mianowicie, na jednym z zebrań naczelników „Sokoła” gorlickiego zaproponowano mu objęcie posady nauczyciela wychowania fizycznego w Gorlicach. Dnia 1 listopada 1912 roku po otrzymaniu nominacji z Rady Szkolnej Krajowej objął posadę w 6-klasowej szkole męskiej w Gorlicach. W 1913 roku został mianowany drużynowym Sokolich Drużyn Polowych. Ponadto powierzono mu funkcję komendanta skautowego na terenie Gorlic. Wybuch wojny naturalnie zmienił plany wychowawcze. Dziopke brał czynny udział w walkach. Polacy wywalczyli tak upragnio-

ną niepodległość. W Gorlicach Dziopke został mianowany komendantem Straży Bezpieczeństwa. Po pierwszym unormowaniu sytuacji polityczno-administracyjnej zabrał się do aktywnej pracy na niwie wychowania fizycznego młodzieży. Poza zajęciami szkolnymi prowadził też – jako naczelnik – ćwiczenia gimnastyczne członków „Sokoła”. Ponadto był opiekunem drużyn harcerskich oraz brał udział we wszystkich stowarzyszeniach na terenie miasta. Natomiast kiedy w roku 1921 został mianowany nauczycielem Gimnazjum im. Marcina Kromera w Gorlicach, jego praca z młodzieżą nabrała bardziej ożywionego tempa. Można powiedzieć, że „bawił się” z młodzieżą sportem. Grał z nimi w palanta, w koszykówkę, siatkówkę, organizował zawody. Uprawiał także sporty zimowe. Jego zapał i zaangażowanie porwały szeregi młodych ludzi, którzy szczególnie ukochali gimnastykę. Jego osiągnięcia na polu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego były na tyle poważne, że został odznaczony w roku 1929 „Złotym Krzyżem Zasługi” zarządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Lata II wojny światowej były dla Jana Dziopki bardzo tragiczne. W 1940 roku został aresztowany przez gestapo. Był pięć lat



Jan Dziopke w sokolim mundurze polowym w 1912 roku



więzieniem obozu w Oświęcimiu, a w roku 1945 w Mauthausen i Ebensee. Swoje przeżycia obozowe opisał w pamiętniku wydanym drukiem w 1962 roku w wydaniu zbiorowym pt.: „Pamiętniki nauczycieli z obozów i więzień hitlerowskich”.

Po wojnie podjął jeszcze pracę nauczyciela. W roku 1953 został przeniesiony w stan spoczynku. Zmarł w 1983 roku w wieku 94 lat.

Życie profesora Jana Dziopka stanowi piękny przykład zaangażowania na prawdziwie sokolim poziomie. Lata – szczególnie w okresie przed i po I wojnie światowej, w których przypada intensywny okres pracy propagującej sportowe życie, są przecież początkiem tego typu działalności. Tym bardziej należy się naszemu bohaterowi duże uznanie. Natomiast lata spędzone w obozie z pewnością odcisnęły swoje piętno na zdrowiu,



Otwarcie sali im. Jana Dziopka (fot. za Kurier Gorlicki nr 2/2002)

wart więc podkreślenia jest jego powrót do aktywnej pracy z młodzieżą. Bez wątpienia losy i życie Jana Dziopka stanowią piękny przykład realizowania sokolich ideałów, a także zwykłych ludzkich powinności. Naturalny jest więc fakt, że właśnie takim ludziom obok pamięci należą się tablice pamiątkowe.

Czym jest dla mnie „Sokół”?

Jan Ryba
Prezes P.T.G. „Sokół” w Gorlicach

Dlaczego wybrał Pan działalność w Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół”?

Motto: „Brylanty były zawsze czymś więcej – nie tylko klejnotami; ich blaskiem mieniła się na ludzkiej skórze historia”

Czy według Pana tradycja „Sokoła” są aktualne do dziś?

Tradycja „Sokoła” stanowią w trudnym okresie dla patriotycznego wychowania młodzieży czynnik pomocny w utwierdzeniu zainteresowań intelektualnych, koleżeństwa, braterstwa.

Co jest dla Pana najważniejsze w ideologii „Sokoła”?

Swoboda przynależności statutowej, praca zorganizowana – ukierunkowana dla

dobra społeczeństwa, szeroka gama ćwiczeń sportowych.

Jak Pan zachęciłby dzieci i młodzież do wstępowania w szeregi sokole?

Pokazując konkretne przykłady idoli na przestrzeni okresu 135 lat Sokolstwa Polskiego, złoty.

Jak ocenia Pan szansę działalności, jak również perspektywę rozwoju „Sokoła” w XXI wieku?

Silna wiara i wola pozwoliły wielu działaczom Sokola po 50 latach zakazu działalności wznieść lot w wielu gniazdach i wzajemnie sobie pomagać w dążeniu do odtworzenia bazy do ćwiczeń. Tego zapala i entuzjazmu nie wolno zgubić – stanowi on kapitał społeczeństwa, a ideały „Bóg – Honor – Ojczyzna – Nauka – Cnota” są wykładnią XXI wieku dla działalności „Sokoła”.



Zawody o Srebrnego Sokola

W dniach 9–10 listopada 2002 roku krakowski „Sokół” tętnił międzynarodowym życiem. W tych dniach mianowicie odbył się zorganizowany przez Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Krakowie drugi już Międzynarodowy Turniej w Gimnastyce Artystycznej o Srebrnego Sokola.

Pośród startujących zagranicznych gości można było zauważyć zawodniczki reprezentujące kluby z Czech, Słowacji, Węgier, Ukrainy. Polskę reprezentowali naturalnie gospodarze imprezy – PTG „Sokół” oraz ponadto kluby: S.G.A. Biel-sko-Biała i MKS Krakus.

Zawody odbywały się w trzech kategoriach wiekowych. A mianowicie: rocznik 1994 i młod-sze, 1992 i młodsze oraz 86 i starsze, czyli senior-ki. Impreza trwała dwa dni, gdyż w dniu pierw-szym – w sobotę od-bywały się eliminacje do niedzielnych fina-łów, w których mogliśmy zobaczyć osiem najlepszych zawodni-czek. Osiągnęły one na-stępujące wyniki:

Układ taneczno-akrobatycz-ny – kategoria I

I miejsce – Iryna Kybalo – Lwów – 16.833 punktów

II miejsce – Aleksandra Pokorna – SLAVIA STU Bratysława – 16.400 punktów

III miejsce – Gabriela Simkova – Milevsko – 15.600

Obręcz – kategoria II

I miejsce Anna Gapij – Kijów – 18.183 punktów

II miejsce Alina Nikolenko – Lwów – 17.867 punktów

III miejsce Marta Kharuzina – Lwów – 17.783 punktów

W tej kategorii do finału zakwalifiko-wała się zawodniczka PTG „Sokół” **Julita Bułdys**, która ostatecznie zajęła VII miejsce, zdobywając 16.183 punktów

Skakanka – kategoria III

I miejsce Kateryna Ulchenkova – Ki-jów – 25.017 punktów

II miejsce Yana Kalmykova – Lwów – 24.267 punktów

III miejsce Yuliya Bril – Kijów – 23.450 punktów

Maczugi – katego-ria III

I miejsce – Kateryna Ulchenkova – Kijów – 25.833 punktów

II miejsce – Yuliya Bril – Kijów – 25.700 punktów

III miejsce – Yana Kalmykova – Lwów – 25.467 punktów

Warto jeszcze wspomnieć, iż tur-niej został zrealizowany przy współudziale finansowym Urzędu Miasta Krakowa. Nagrody zostały ufundowane przez Radio RMF. Patronat medialny natomiast objęła *Gazeta Krakowska*.

Była to bez wątpienia bardzo udana impreza sportowa, zorganizowana z du-żym rozmachem. Były wspaniałe nagro-dy, goście i wielu uczestników. Można tyl-ko żałować, że polskie zawodniczki nie osiągnęły lepszych wyników. No cóż, miej-my nadzieję, że podczas III Turnieju – już za rok, sytuacja będzie zupełnie odmien-na. Do zobaczenia!





WYNIKI

Dnia 13 października 2002 roku w Chorzowie odbyły się *Międzwojewódzkie Mistrzostwa Młodzieży do lat 15 w Akrobatyce Sportowej, Skokach na Ścieżce i Trampolinie*. Dziewczynki „Sokoła” krakowskiego trenowane przez **Małgorzatę Łukjan** osiągnęły na nich bardzo duży sukces. A mianowicie **Paulina Banaś** i **Katarzyna Pawlik** zajęły drugie miejsce, natomiast **Julia Niewola-Staszowska** i **Martyna Sikora** trzecie miejsce w dwójkach dziewcząt w klasie III! Również w trójkach dziewczynki sokole w składzie **Julia Niewola-Staszowska, Paulina Banaś** i **Martyna Sikora** uplasowały się na drugim miejscu! To wspaniały wynik. Serdecznie gratulujemy!

A to całościowe wyniki:

Dwójki dziewcząt kl. III:

- I miejsce – Ewa Papla, Paulina Rauch – MOS Bielsko-Biała – 19,00 punktów
- II miejsce – PTG „Sokół” – 18,50 punktów
- II miejsce – Anna Szóstak, Barbara Chlebisz – ZAS-AWF Katowice – 18,50 punktów
- III miejsce – Aneta Ogińska, Patrycja Kuta – DOSiR „Sokolnia” Chorzów – 17,60 punktów
- III miejsce – PTG „Sokół” – 17,60 punktów

Trójki dziewcząt kl. III:

- I miejsce – Ewa Papla, Paulina Rauch, Joanna Brodzińska – MOS Bielsko-Biała – 19,00 punktów
- II miejsce – PTG „Sokół” – 18,90 punktów

III miejsce – Agnieszka Drabik, Iwona Belak, Natalia Kieczka – MOS Bielsko-Biała – 17,70

Ponadto w klasie młodz. w skokach dziewcząt **Monika Zemelka** z PTG „Sokół” zajęła IX miejsce.

W dniach 25–26 października 2002 roku w hali PTG „Sokół” odbyły się Indywidualne i Drużynowe Mistrzostwa Okręgu Krakowskiego w Gimnastyce Artystycznej klasa: Młodzieżowa Złota, Młodzieżowa Srebrna, III, II, I, M – Zbiorówka M.

W klasyfikacji drużynowej klasy III zwyciężyły zawodniczki MKS Krakus I w składzie Karolina Bulga, Anna Magoska, Angelika Moździerz zdobywając w sumie 160,050 punktów. Drugie miejsce zajęły zawodniczki SGA Bielsko-Biała I w składzie Aleksandra Pryczek, Patrycja Romik i Justyna Polak, zdobywając 154,050 punktów. Trzecie miejsce natomiast zajęły zawodniczki PTG „Sokół” I w składzie Barbara Podgajny, Julita Byłdys, Beata Majkrzak, Magdalena Zajac zdobywając 151,050 punktów.

Natomiast w klasyfikacji indywidualnej – klasa młodzieżowa złota pierwsze trzy miejsca zajęły zawodniczki MKS Krakus. A mianowicie:

1. Katarzyna Wrzesień – 29,950 punktów.
 2. Natalia Sikora – 29,650 punktów.
 3. Joanna Romańska – 29,500 punktów.
- Najlepsza zawodniczka PTG „Sokół” Monika Wlazło zajęła 7 miejsce.

Z Sanoka. Nasz sokoli druh, prezes Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Sanoku – Stanisław Mielczarek, został powołany na podstawie par. 3 ust. 4 zarządzenia nr 20 Prezesa Rady Ministrów z dnia 11 lutego 2002 r., w sprawie Narodowej Rady Integracji Europejskiej z dniem 17 lipca 2002 r. w skład Narodowej Rady Integracji Europejskiej. Serdecznie gratulujemy!

Odeszli

W dniu 26 kwietnia 2002 roku zmarła w wieku 94 lat druhnna Maria Lenard – członkini Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Gorlicach, zasłużona Działaczka o prawym i szlachetnym charakterze. Konsekwentna w realizowaniu nakazów sumienia i wartości ideowo-programowych. Odznaczona przez Kapitułę Znaku „Sokoła” Złotym Rodłem w roku 1999.

Część Jej Pamięci!



W tradycjach doktora Tyrsza...

Rada Odrodzenia Towarzystw Gimnastycznych „Sokół” w Polsce solidaryzując się z Czechami – mieszkańcami stolicy Czech, a przede wszystkim z czeskimi braćmi sokolimi w ciężkich dniach sierpniowej powodzi, wystosowała do tamtejszej organizacji sokolej Pragi następujące pismo:

Z wielkim smutkiem i lękiem od kilku dni wsluchujemy się w wiadomości, dotyczące powodzi, która nawiedziła Wasz kraj i tak poważnie zagraża staremu praskiemu grodowi, Malej Stranie i Sokołowi.

Chcemy zapewnić, że całym sercem jesteśmy z Wami.

Zdajemy sobie sprawę z ogromu tragedii, jaka spotyka Wasz Kraj. Tym bardziej, iż sami dotknięci podobnym koszmarem w roku 1997, wiemy jak bardzo

w tym momencie potrzebne jest wsparcie. Zapewniamy więc o gotowości udzielenia pomocy.

Dlatego zwracamy się z prośbą o poinformowanie nas o sytuacji. Co się dzieje z domem Tyrsza? Czy jest bezpieczny?

Czekamy na informacje o ewentualnych potrzebach. Mamy nadzieję, że w miarę naszych możliwości będziemy mogli służyć pomocą.

Pozdrawiamy gorąco! Czekamy na Wasze prośby!

Pomoc została zrealizowana w postaci przekazu pieniężnego. Dawcami zostali: Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” Kraków, Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół-Macierz” Lwów oraz Towarzystwo Gimnastyczne – Klub Olimpijczyka „Sokół” z Raciborza.

Z w a r t a B r a ć S o k o ł a

Z inicjatywy Druhny Haliny Brzezińskiej grupa Seniorów Krakowskiego Sokola – Zwarta Brać Sokola – przeprowadziła zbiórkę darów w postaci środków czystości dla powodzian z Pragi czeskiej – kolebki światowego ruchu sokolego. Dary oddane zostały w Krakowskim Oddziale Polskiego Czerwonego Krzyża dnia 26 sierpnia br. Druga tura zbiórki darów prowadzona przez druhenę Annę Kostuch trwa od początku września!

Errata

W poprzednim numerze naszego pisma (10) wkradły się błędy. W *Słowie od Naczelnika* w drugim akapicie pojawiło się słowo *organizujemy* – powinno być **organizujemy**, co faktycznie zasadniczo zmieniło przesłanie apelu. Druha Naczelnika Andrzeja Pawłowskiego oraz Czytelników serdecznie przepraszamy.

Ponadto na stronie 5 zarówno w tekście, jak i w podpisie pod zdjęciem powinno być nazwisko **Józef Milleret**, nie *Józef Millert!* Jeszcze raz wszystkich Czytelników serdecznie przepraszamy!

Redakcja



Interesuje mnie tematyka gimnastyki, szczególnie gimnastyki artystycznej. Wiem, że w Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół” w Krakowie posiada ww. sekcje gimnastyki, ale nic nie można znaleźć na waszych stronach na ten temat. Mam wrażenie, że „Sokół” żyje tylko historią i dość odległą. Czy te dziewczynki nie zastępują na kawałek waszej strony – chłopcy mają przynajmniej ślad istnienia. Grażyna

Przyznajemy rację tym zarzutom i obiecujemy poprawić to bez wątpienia niedopatrzenie. Postaramy się zarówno na stronie internetowej, jak i w naszym sokolim czasopiśmie umieścić odpowiednie wiadomości i artykuły na temat dziewcząt uczęszczających w „Sokole” na gimnastykę artystyczną.

Redakcja



REGULAMIN MŁODZIEŻOWEJ ODZNAKI SOKOLSKIEJ „ZA DZIELNOŚĆ I WYTRWAŁOŚĆ”

(ciąg dalszy z numeru 10)

ĆWICZENIA DLA DZIEWCZĄT

ODZNAKA BRĄZOWA – 2 LATA STAŻU

- 1. Zestaw ćwiczeń kształtujących** – 32 takty metrum 4/4.
- 2. Ćwiczenia zwinnościowo-akrobatyczne** – przewrót w przód z miejsca, przewrót w tył, leżenie przewrotne, leżenie tyłem, mostek, leżenie przewrotne zamachem nóg powstać, unik przodem, z rozbiegu wyskok w górę lądowanie.
- 3. Skok** – (skrzynia wzdłuż 4 części) – wyskok kuczny do przysiadu podpartego, zeskok w głąb.
- 4. Równoważnia niska** – z postawy poprzek przed przyrządem, wyskok z rozbiegu, przejście krokiem dostawnym (3 kroki), unik przodem, 1/2 obrotu na palcach, z rozbiegu zeskok w przód do półprzysiadu.
- 5. Bieg zwinnościowy na czas.**
Wartość poszczególnych ćwiczeń od 3–5 pkt.

ODZNAKA SREBRNA – 2 LATA STAŻU

- 1. Zestaw ćwiczeń kształtujących** – 32 takty metrum 4/4.
- 2. Ćwiczenia zwinnościowo-akrobatyczne** – 2 przewroty w przód do przysiadu podpartego, wyskok w górę z półobrotem, przewrót w tył w rozkroku, „szpagat”, przejście do leżenia przodem, klęk podparty, zamachem nóg w tył przysiad podparty, postawa, zamachem jednonóż stanie na rękach, powrót do postawy, skłonem w przód o nogach prostych siad prosty, leżenie tyłem, mostek, leżenie tyłem, leżenie przewrotne, przejście do postawy z półobrotem, unik przodem, półwaga, z trzech kroków wyskok w górę, postawa.
- 3. Skok** – (skrzynia wszerz 5 części) – przeskok kuczny.
- 4. Równoważnia (wysokość 80 cm)** – z postawy pobok przemach jednonóż do siadu rozkrocznego, leżenie przodem nogi złączone, klęk podparty jednonóż z postawieniem nogi w przód powstać,

podskoki jednonóż (2) z ugięciem nogi i asymetryczną pracą ramion, 1/2 waga, wykrok w przód, 1/2 obrotu na palcach, unik podparty, zeskok zawrotny.

- 5. Bieg zwinnościowy na czas.**
Wartość poszczególnych ćwiczeń od 3–5 pkt.

ODZNAKA ZŁOTA – 3 LATA STAŻU

- 1. Zestaw ćwiczeń kształtujących** – 32 takty metrum 4/4.
- 2. Ćwiczenia akrobatyczne** – przewrót w przód z naskoku, wykrokiem podskok, przerzut bokiem, 1/4 obrotu, stanie na jednej nodze, „szpagat”, obrót do leżenia przodem, klęk podparty, zamachem nóg postawa, przerzut w przód (ewentualnie – rumdak, flik – flak lub salto).
- 3. Skok (skrzynia wzdłuż 5 części)** – skok kuczny.
- 4. Ćwiczenia na równoważni** – z postawy pobok wyskok kuczno-rozkroczny, 1/4 obrotu do uniku podpartego, zamachem z jednej nogi przejście do postawy, 2 skoki wykroczne, waga przodem, krok w przód i 1/2 obrotu na palcach do przysiadu podpartego, siad rozkroczny, siad prosty, leżenie przewrotne, zamachem nóg powstać, z rozbiegu zeskok w przód, w locie rozkrok.
- 5. Ćwiczenie siłowe na drabinkach** – w zwisie tyłem wznosy nóg do poziomu (3 x), poziomka, wytrzymać 3 sekundy, zeskok podmykiem.
Wartość poszczególnych ćwiczeń od 3–5 pkt.

ĆWICZENIA DLA CHŁOPCÓW

ODZNAKA BRĄZOWA – 2 LATA STAŻU

- 1. Zestaw ćwiczeń kształtujących** (32 takty, metrum 4/4).
- 2. Ćwiczenia zwinnościowo-akrobatyczne** – przewrót w przód z miejsca, w tył do przysiadu podpartego, stanie na głowie, mostek.



3. **Skok rozkroczny** (koziół 110 cm).
4. **Ćwiczenia na kółkach:** zamachy, zwis przewrotny, zwis przerzutny, zeskok w tylnym zamachu.
5. **Bieg zwinnościowy** (na czas)
Wartość poszczególnych ćwiczeń od 3–5 pkt.

ODZNAKA SREBRNA – 2 LATA STAŻU

1. **Zestaw ćwiczeń kształtujących** (32 takty metrum 4/4)
2. **Ćwiczenia zwinnościowo-akrobatyczne** – przewrót w przód z naskoku, przewrót w tył w rozkroku, przysiad podparty, postawa, stanie na rękach, przewrót w przód do postawy i przerzut bokiem.
3. **Skok rozkroczny** (koziół 120 cm).
4. **Ćwiczenia na kółkach** – zamachem zwis przewrotny, zwis przerzutny, opus nóg do zwisu o ramionach ugiętych, zeskok zamachem rozkrocznym w tył.
5. **Ćwiczenia na poręczach** – zamachy w podporze do siadu rozkrocznego, pozioma, zamachem siad na jednej żerdzi, zamach nóg do wewnątrz i zeskok zawrotny. Wartość poszczególnych ćwiczeń od 3–5 pkt.

ODZNAKA ŻŁOTA – 3 LATA STAŻU

1. **Zestaw ćwiczeń kształtujących** (32 takty metrum 4/4)
2. **Ćwiczenia zwinnościowo-akrobatyczne** – przewrót w przód z naskoku, przewrót w tył przez stanie na rękach i przerzut w tył, przerzut w przód lub przewrót wolny w przód (tzw. salto).
3. **Skok – skrzynia w wzdłuż** (5 części), skok kuczny.
4. **Ćwiczenia na kółkach** – zamach, wykret w przód, wspieranie w tylnym lub w przednim zamachu do podporu, opad w tył do zwisu przewrotnego, podmykiem zamach i zeskok rozkroczny w tył.
5. **Ćwiczenia na poręczach** – wspieranie w przednim zamachu do podporu, zamachem stanie na barkach, przewrót w przód do siadu rozkrocznego, przemach nóg do wewnątrz i zeskok zawrotny (powyżej 45°).
6. **Ćwiczenia na drążku** – wspieranie wychwytem do podporu lub wspieranie okroczone, pół obrotu do podporu przodem, podmykiem zamach i salto w tył. Wartość poszczególnych ćwiczeń od 3–5 pkt.

ciąg dalszy w następnym numerze

SPIS TREŚCI

Andrzej Łopata
WSPOMNIENIE O WILNIE 2

Małgorzata Szewczyk
SOKÓŁ W WILNIE 8

Czesław Michalski
W KRAKOWIE O SPORCIE 11

FOTOREPORTAŻ 13

Maria Chronowska
WSPOMNIENIE O RODZICACH 19

Edward Kubalski
WIERSZE 20

Małgorzata Szewczyk
GORLICE JANOWI DZIOPKOWI 22

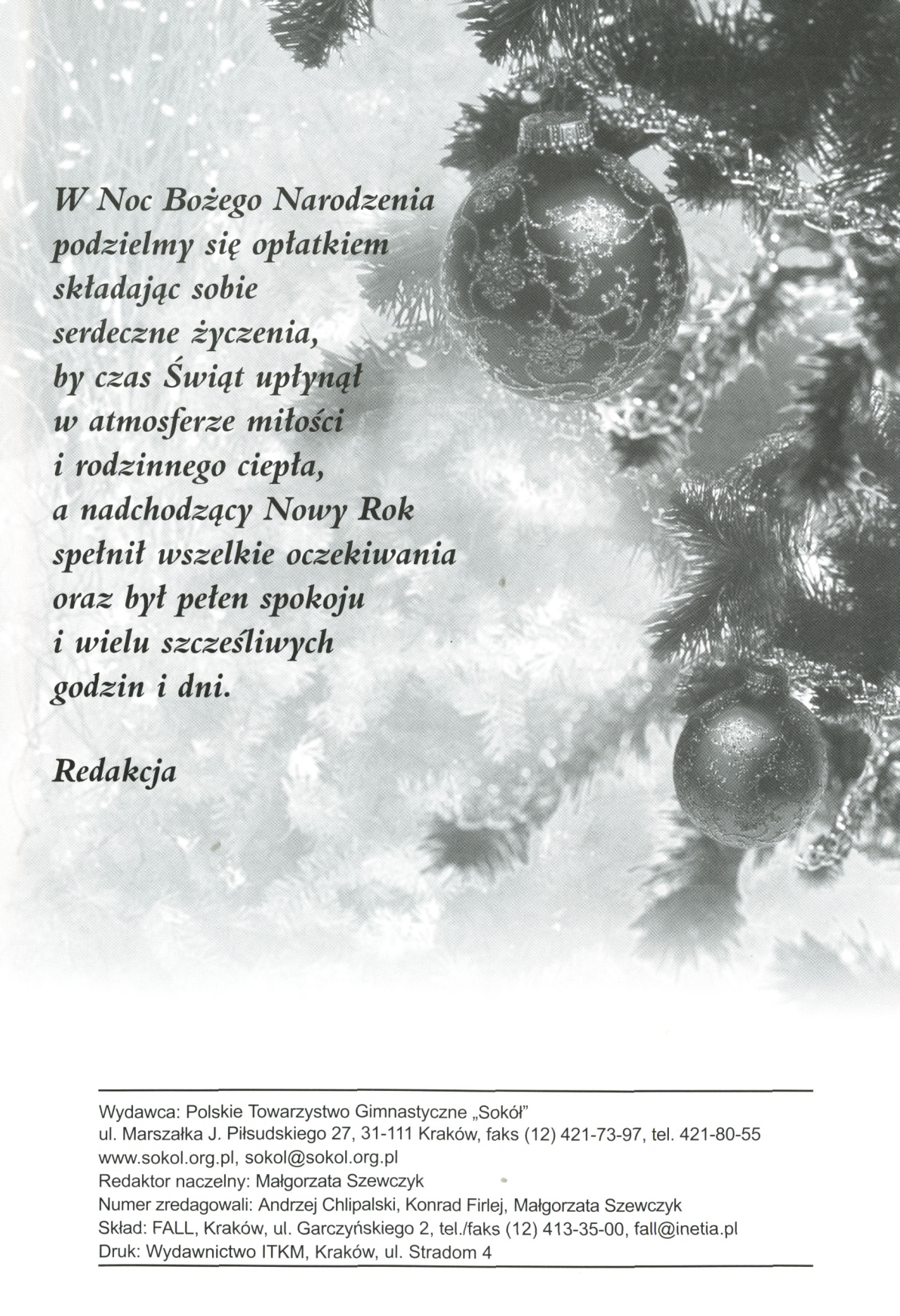
CZYM JEST DLA MNIE „SOKÓŁ”
– ANKIETA 23

ZAWODY SREBRNEGO SOKOŁA 24
WYNIKI 25

INFORMACJE
Odeszli
Zwarta Brać Sokola
Z Sanoka 26

LISTY 26

REGULAMIN MŁODZIEŻOWEJ
ODZNAKI SOKOLSKIEJ 27



*W Noc Bożego Narodzenia
podzielmy się opłatkiem
składając sobie
serdeczne życzenia,
by czas Świąt upłynął
w atmosferze miłości
i rodzinnego ciepła,
a nadchodzący Nowy Rok
spełnił wszelkie oczekiwania
oraz był pełen spokoju
i wielu szczęśliwych
godzin i dni.*

Redakcja

Wydawca: Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”
ul. Marszałka J. Piłsudskiego 27, 31-111 Kraków, faks (12) 421-73-97, tel. 421-80-55
www.sokol.org.pl, sokol@sokol.org.pl
Redaktor naczelny: Małgorzata Szewczyk
Numer zredagowali: Andrzej Chlipalski, Konrad Firlej, Małgorzata Szewczyk
Skład: FALL, Kraków, ul. Garczyńskiego 2, tel./faks (12) 413-35-00, fall@inetia.pl
Druk: Wydawnictwo ITKM, Kraków, ul. Stradom 4



Gmach „Sokoła” przy ulicy Piłsudskiego 27 w Krakowie